

Bergman, Aleksandra

Na marginesie wspomnień Mikołaja
Orechwy : (w związku z książką N. S.
Orechwo, Dieła i ludi KPZB.
Wspomnienia, Mińsk 1983)

Przegląd Historyczny 76/4, 855-859

1985

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Na marginesie wspomnień Mikołaja Orechwy

(w związku z książką N. S. Orechwo, *Diela i ludi KPZB. Wspomnienia*, wyd. „Bielaruś” Mińsk 1983, s. 285)

W końcu 1983 roku ukazała się w Mińsku książka byłego działacza KPZB Mikołaja Orechwy¹. Zapowiadana od dłuższego czasu publikacja, napisana i wydana w języku rosyjskim, wywołała wśród byłych uczestników ruchu komunistycznego lat międzywojennych, a także wśród zawodowych historyków zrozumiałe zainteresowanie. Jest to uzasadnione po pierwsze tym, że nie ma dotąd poważniejszego monograficznego opracowania historii tej partii (są tylko mniej lub bardziej istotne przyczynki i zbiory wspomnień). Po drugie zaś, autor był kierowniczym działaczem KPZB od roku 1924 aż do jej rozwiązania, czyli przez cały czas jej istnienia, a w okresie końcowym — członkiem Komitetu Centralnego i Biura KC; od marca 1936 aż do rozwiązania partii — jego sekretarzem.

Omówienie całości tej książki i poruszonych w niej spraw, jak również ocena ich naświetlenia — często powierzchownego i wywołującego sprzeciw — wymagałoby napisania całej rozprawy. W niniejszych uwagach ograniczymy się do jednego problemu, niezmiernie istotnego dla historii KPZB, mianowicie do Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej (skrót rosyjski — BRO). Kwestia ta jest o tyle istotna, że samo założenie KPZB w 1923 r. było związane z przyłączeniem się do niej BRO i z nią też była związana likwidacja KPZB. Podkreślamy: likwidacja. Albowiem mimo że formalne rozwiązanie KPZB nastąpiło dopiero w roku 1938, razem z całą KPP, faktycznie likwidację KPZB rozpoczęto w roku 1933.

W książce Orechwy jest mowa o BRO na stronach 34—35 i później, w rozdziale zatytułowanym: „Artykuł, który spowodował dyskusję” (s. 225—229). Na stronach 34—35 autor pisze o pozytywnej roli wstąpienia BRO do KPZB, o tym że przyczyniło się to do nawiązania przez nią wielu nowych kontaktów na wsi oraz wśród inteligencji białoruskiej. Z tego sformułowania czytelnik nie dowie się i nie zrozumie, że jedną z organizacyjnych i politycznych przesłanek powstania Hromady, potężnego ruchu, w którym zrealizowano zespolenie ruchu komunistycznego z białoruskim ruchem narodowowyzwoleńczym, był właśnie akces BRO do KPZB¹. Jak dotąd opinia o BRO jest jednak pozytywna. Natomiast o 200 stron dalej, w związku z artykułem o BRO „który spowodował dyskusję” — jest mowa o samych nieszczęściach, które BRO wniosła do KPZB.

„Dyskusja” z lat 1936—1937 ma swoją prehistorię (o czym w książce się nie wspomina). W roku 1934 Józef Łohinowicz vel Paweł Korczyk, sekretarz KC KPZB w latach 1926—1936, jeden z założycieli BRO, napisał i wydał broszurę pod wiele

¹ Przy opracowaniu tego tekstu korzystałam także z pomocy Stefana Bergmana. Por. U. Pałujan (*Bielaruskaja Sialańska-Raboczaja Hramada*, Mińsk 1967, s. 24—26), który ocenia BRO jako poprzedniczkę Hromady. Szerzej na ten temat A. Bergman, *Przyczynek do historii Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej*, [w:] *Sprawy białoruskie w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1984, s. 57—73, przedruk z PH t. LXVIII, 1977, z. 1.

mówiącym tytułem: „Nacjonal — oportunizm w KPZB, a spuścizna ideologiczna Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej”. Na wstępie tej broszury, wydanej nie tylko za zgodą, ale na polecenie KC KPZB — czytamy: „Wykrycie kontrrewolucyjnej, nacjonalistycznej organizacji w BSRR, na której czele stali byli działacze Hromady i Zmahańnia — Rak-Michajłowski, Miotła, Dworczański, Hawrylik i inni, a także zdemaskowanie agentów defensywy i nacjonal-faszystów białoruskiego w kierownictwie TBSz” (Towarzystwo Białoruskiej Szkoły) ...itd.

Większość wymienionych tu osób do BRO w ogóle nie należała, wszyscy zaś byli wybitnymi działaczami białoruskiego ruchu odrodzeniowego i wyzwolenieckiego, którzy w różnych okresach następnie wstąpili do KPZB lub byli z nią związani. Wynika stąd z całą oczywistością, że nazwa BRO była tu synonimem wszelkiego zła, odgrywała rolę swego rodzaju tarana, pretekstu do likwidacji najlepszej części białoruskiego aktywu KPZB. Dlatego właśnie napisaliśmy wyżej, że rok 1933 stał się początkiem likwidacji KPZB, podjętej, co warto podkreślić, przed rokiem 1934. W ciągu całego pierwszego dziesięciolecia istnienia KPZB, w toku toczonych w jej szeregach sporów, szczególnie zaciętych w latach 1926—1929 (w okresie walki frakcyjnej w KPP) nikt, nigdy nie wspominał o BRO, nikt nie zająknął się ani słowem zarzutów wobec osób, które przyszły do KPZB z BRO².

Jak się to mogło stać?

Klucz do tego znajdujemy w autobiografii Łohinowicza napisanej w 1936 roku, już po usunięciu go ze stanowisk partyjnych i z samej partii. Czytamy tam m.in.: „Po wykryciu kontrrewolucyjnych agentur OUN-owskich w KPZU, niezwłocznie postanowiłem postawić przed Przedstawicielstwem KC KPP oraz Biurem KC KPZB sprawę konieczności zaostrzenia czujności w stosunku do byłych posłów Hromady i Zmahańnia, którzy wówczas znajdowali się na terenie BSRR. Po omówieniu tych zagadnień z Przedstawicielstwem KPP oraz Biurem KC KPZB, postawiłem to zagadnienie przed I sekretarzem KC KP (b) Białorusi tow. Hikałą, a następnie z jego zlecenia, przed tow. Zakowskim, naczelnikiem GPU BSSR. Przeprowadzone śledztwo — całkowicie potwierdziło moje podejrzenie. Została wykryta kontrrewolucyjna, nacjonalistyczna agentura, która była na usługach polskiego imperializmu”³.

Wśród aresztowanych na wiosnę 1933 r. w Mińsku znaleźli się wszyscy posłowie Hromady i Zmahańnia (oprócz Taraszkiewicza, który wówczas jeszcze przebywał w więzieniu polskim), grupa białoruskich działaczy komunistycznych przybyłych w roku 1932 do ZSRR w ramach wymiany więźniów politycznych z Polską, m.in. również członek Biura KC KPZB, jeden z założycieli BRO — Leopold Rodziewicz, członek KC KPZB, który w BRO nigdy nie był — Jan Bobrowicz i inni.

Wszyscy aresztowani podówczas pod zarzutem „nacjonal-oportunizmu”, „przynależności do BRO” itp. — bez wyjątku zostali zrehabilitowani po XX Zjeździe KPZR. O wszystkich wymienionych działaczach znajdujemy dziś pochlebne noty w Białoruskiej Encyklopedii Radzieckiej i innych publikacjach radzieckich. Tym większe zdumienie wywołuje fakt, że wymieniona broszura Łohinowicza z 1934 roku w publikacjach wydawanych przez Oreczwę (lub pod jego kierownictwem), ani też w jego wspomnieniach, nigdzie nie została oficjalnie potępiona. Nic dziwnego, że niektórzy mało doświadczeni „badacze” traktują tę broszurę jako źródło do oceny BRO w latach jej istnienia (1922—1923). Nieprzypadkowo na temat BRO pokutują do dziś bałamutne i oszczercze twierdzenia. Nie uniknął tego również autor omawianych wspomnień. Nigdzie więc nie odwołuje się do dokumentów o BRO pisa-

² Na tę okoliczność warto zwrócić szczególną uwagę. Jest to jeden z najbardziej istotnych dowodów (możliwy do stwierdzenia w dokumentach), jak sztucznym posunięciem było w 1934 roku podniesienie sprawy BRO do rangi centralnego problemu KPZB. Sama zaś broszura była odbiciem atmosfery panującej w partiach komunistycznych na początku lat trzydziestych, w tzw. okresie „kultu jednostki”.

³ CA KC PZPR,teczka osobowa nr 7929: Autobiografia J. Łohinowicza.

nych przed nagonką, jak np. do autobiografii czołowego działacza BRO — Arseniusza Konczewskiego, do materiałów III zjazdu KPP i in. Nigdzie też w omawianych wspomnieniach nie wspomniano o rehabilitacji tych, którzy padli ofiarą oszczerczej legendy o BRO i o „dywersji nacjonal-opportunisticznej w KPZB”. Pomija milczeniem ich nazwiska nawet na ostatnich stronicach swojej książki, gdzie dokonuje próby podsumowania własnej działalności powojennej.

W okresie powojennym autor tych wspomnień dużo zdziałał dla rehabilitacji byłych działaczy KPZB i tej partii jako całości. Trudno więc podejrzewać go o celowe i świadome podtrzymywanie oszczerczych legend o BRO. Jest jednak faktem, że swoją książką do tego się przyczynia. W wymienionym rozdziale pisze: „Przed moim wyjazdem do Pragi (1936) my, członkowie Biura KC, porozumieliliśmy się co do zamieszczenia w nielegalnej prasie niewielkiego artykułu z oceną BRO w duchu uchwał II Plenum KC KPZB” (marzec 1936)⁴. I dalej: „Tekst (projektu) artykułu Szolomowa otrzymałem wczesną jesienią 1936 roku. Był zatytułowany »Niektóre zagadnienia walki KPZB z nacjonal-opportunizmem i burżuazyjnym nacjonalizmem« — Jeśli chodzi o BRO, autor (Szolomow) traktował ją jako dywersyjną organizację, działającą w białoruskim ruchu narodowowyzwoleńczym i w szeregach KPZB”. Dalej Orechwo pisze: „Nie mogłem również zgodzić się z niektórymi przykładami [podkreślenie moje — A. B.] przytaczanymi przez autora na dowód dywersyjnego charakteru BRO. Tak np. dopatruje się on dywersyjnej roli BRO w tym, że wchodziła w skład Białoruskiego Komitetu Narodowego w Wilnie i włączyła się do bloku mniejszości narodowych podczas wyborów do Sejmu w 1922 roku; że popierała wysuwane przez ten blok hasło autonomii Zachodniej Białorusi”.

Autor wymienia tu najważniejsze, jego zdaniem, punkty artykułu, z którymi się nie zgadzał. Z czym się więc zgadzał (a przynajmniej przeciw czemu nie oponował)? Odpowiedź znajdujemy w artykule pt. „Węzłowe zadania KPZB” („Nowy Przegląd”, lipiec 1936) napisanym wspólnie przez Orechwę i Szolomowa (Orechwo pod pseudonimem Borysiewicz, Szolomow pod pseudonimem Glebowski). Czytamy tam: „Białoruska Rewolucyjna Organizacja (BRO) powstała w roku 1922 za sprawą polskiej defensywy. Inicjatorami tej organizacji byli kontrewolucyjni nacjonałiści: Łuckiewicz, Rak-Michajłowski, Zawrid i Prokulewicz. Ci inicjatorzy, pozostając za kulisami, powierzyli kierownictwo tą organizacją Rodziewiczowi, Konczewskiemu, Kapuckiemu, Krukowi i in. Podstawowe kadry BRO składały się z członków Białoruskiej Socjalistycznej Hromady, białoruskich eserów i esdeków. Celem BRO było przechwytywanie rewolucyjnych nastrojów w masach i przeciwdziałanie rosnącemu wpływom partii komunistycznej. W okresie powstania KPZB (1923) BRO występując jako rzekomo lewicowo-radykalna chłopska grupa wstąpiła do KPZB w celu dywersji. — BRO w istocie rzeczy była zamaskowaną grupą dywersyjną piłsudczyzny i burżuazji białoruskiej wewnątrz ruchu rewolucyjnego”.

Przytoczone tu twierdzenia w formie jeszcze bardziej jaskrawej powtarza Szolomow w artykule opublikowanym w „Przeglądzie”, czyli w tym właśnie artykule, który wywołał dyskusję. A zatem ten problem i ta ocena BRO wtedy dyskutowane nie były.

Orechwo w swoich wspomnieniach zbywa to zdaniem: „W takiej postaci artykuł opublikowano — pt. »Dywersja piłsudczyzny w szeregach KPZB«. Innego tytułu myśmy wtedy dać nie mogli”. I dziś, po 50 latach nie może się zdobyć na przyznanie, że nie o sam tytuł głównie chodzi, lecz o to wszystko, co zawierał artykuł podpisany wspólnie z Szolomowem.

⁴ Przed czytelnikami powstaje pytanie, na które autor nie odpowiada: dlaczego nagle, po 200 stronach tekstu, gdzie nie mówi się nic o BRO, po 13 latach niebytu BRO, powstała konieczność poruszenia problemu, i co w danym wypadku oznaczają słowa: „w duchu II plenum”?

Wiadomo w jakiej atmosferze politycznej pisane były oba te artykuły. Ale nie da się niczym wytłumaczyć, ani wybaczyć sposób, w jaki autor przedstawia tę sprawę czytelnikom dziś, po 50 latach i w ćwierć wieku po XX Zjeździe KPZR.

Nie wyjaśnia też czytelnikom, dlaczego przy tak trudnej sytuacji organizacyjnej, kierownictwo KPZB musiało w latach 1936 i 1937 wracać do sprawy BRO, która od lat nie istniała i w partii nie stanowiła problemu. Ukrywa, że konieczność ta powstała na skutek usunięcia z partii Korczyka, co z kolei pozostawia wrażenie, że BRO jednak wniosła jakiś zamęt do KPZB, skoro ciągle się do niej wraca.

Nie wspomina, że w uchwałach II Plenum KC KPZB z 1936 roku oceniono BRO jako „dywersję piłsudczykowską”. Tym bardziej rażące jest przypisywanie tej oceny wyłącznie Szołomowowi (s. 226).

Na s. 208 w związku z usunięciem Łohinowicza-Korczyka z kierownictwa i z szeregów partii przez II Plenum KP KPZB w 1936 r., Orechwo pisze: „Dobre imię Korczyka zostało przywrócone i zajęło należne miejsce w historii KPZB i rewolucyjnego ruchu w Zachodniej Białorusi”. To o osobie Korczyka, który odegrał tak fatalną rolę w końcowej fazie dziejów KPZB. Ale o potępionych przez to samo plenum przywódcach białoruskiego ruchu narodowyzwoleńczego i o działaczach, którzy wspólnie z nim zakładali BRO, o tragicznym ich losie i ich późniejszej rehabilitacji jednocześnie z rehabilitacją Korczyka — ani słowa.

Oszczercza legenda o BRO i o większości aktywu białoruskiego ruchu narodowyzwoleńczego doprowadziła do zaprzepaszczenia przewodniej roli KPZB w tym ruchu i co więcej, do podcięcia jej skrzydeł. Ówczesna postawa KPZB wynikała m.in. z nasilenia się sekciarsko-nihilistycznego stosunku do kwestii narodowej, zwłaszcza w latach 1927—1933. Już nigdy więcej, aż do samego rozwiązania partii w 1938 roku, nawet w okresie tak zwanego Frontu Ludowego, KPZB nie odzyskała swoich wpływów, a i ruch narodowyzwoleńczy jako całość nie zdołał odzyskać dawnej siły i dawnego rozmachu po zadanych mu ciosach.

Przy sposobności warto poruszyć jeszcze jeden problem, w dużym stopniu powiązany z poprzednim. Autor był uczestnikiem pierwszych spotkań przedstawicieli KPP i KPZB z założycielami Hromady i jego świadectwo jest bardzo istotne. Opisuje je w osobnym rozdziale swoich wspomnień. Niestety, opis tych narad jest tak skrótowy i schematyczny, że nie daje możliwości poważniejszego naświetlenia problemu: KPZB a ruch hromadowski. W historiografii KPZB, w różnych pryncypialnych opracowaniach, w ustnych wypowiedziach, na różnych konferencjach nieraz można się spotkać z uproszczonym twierdzeniem, że „Hromada była tworem KPZB”, swego rodzaju legalną przybudówką partii komunistycznej. Holdowali tej tezie nie tylko prokuratorzy, którym zależało na ferowaniu jak najwyższych wyroków na działaczy hromadowskich i negowaniu autentyczności białoruskiego ruchu narodowyzwoleńczego. Holdowali i holdują dziś tej tezie poniektórzy byli działacze KPZB, którzy zbyt ciasno ujmują kwestię narodową i są przeświadczeni, że podkreślenie samoistności ruchu narodowego — pomniejsza rolę KPZB. Tymczasem wręcz odwrotnie: stwierdzenie autentyczności i samoistności tego ruchu podnosi rolę KPZB, która potrafiła zawrzeć z nim trwałe sojusze i zdobyć w nim decydujący wpływ. Tak właśnie miała się rzecz z Hromadą⁵. Sieć organizacyjna KPZB niewątpliwie odegrała olbrzymią rolę w zbudowaniu w bardzo krótkim czasie sieci hurtków stutysięcznej Hromady. Ale KPZB miała od samego początku do czynienia nie z tworem powstałym na mocy jej decyzji, lecz z partnerem, reprezentującym białoruski narodowy ruch odrodzeniowy Zachodniej Białorusi. W ruchu tym niewątpliwie odgrywały dużą rolę momenty klasowe, walka o ziemię, przeciwko

⁵ Inna sprawa, że ten wpływ, na skutek tendencji sekciarskiej w KPZB, nie zawsze wychodził Hromadzie na dobre. Ale to już stanowi temat wymagający odrębnego omówienia.

osadnictwu wojskowemu i uciskowi obszarniczemu. Rewolucyjne hasła społeczno-polityczne KPZB walnie się przyczyniły do złączenia tego ruchu z ruchem komunistycznym. Nie wolno jednak przeoczyć całej złożoności tego procesu. Autor znał ją doskonale. Jednak wolał w swoich wspomnieniach zostawić wrażenie, że Hromada była i pozostała wyłącznie dziełem KPZB.

W roku 1936 taka teza, choć bezpodstawna, mogła działaczom KPZB wydawać się potrzebną. Ale dziś autor przedstawia czytelnikom uchwały marcowego plenum z 1936 roku jako całkowitą naprawę wszystkich dotychczasowych błędów o charakterze sekciarskim, a jednocześnie przemilcza, że to plenum ponownie oskarżyło przywódców Hromady o „dywersję piłsudczykowską”. Czy nie odczuwa on, że przez to nadal — nawet jeśli nie wierzy tezie, że Hromada była tworem wyłącznie KPZB — to faktycznie umożliwia traktowanie jej jako ważnej, również dziś?

Na początku tych uwag podkreślaliśmy, że nie zajmujemy się tu oceną całości tych wspomnień. Mimo to chcielibyśmy zakończyć nasze rozważania jedną uwagą ogólną: z tego, co napisaliśmy wyżej, nasuwa się wniosek, że wspomnienia te nie ułatwiają poznania rzeczywistej historii KPZB.